



Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA
wynosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł
z odnośnikiem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 14

Wychodzi co środę i sobotę.

OGŁOSZENIA
przyjmuje się za opłatą 6 gr od wiersza m/m
1-linowego, od wiersza reklamowego 12 gr

Telefon nr. 226.

Nr. 1.

Wągrowiec, środa dnia 4 stycznia 1928.

Rok III.

O podział administr. wybrzeża morskiego

Z Kaszub otrzymujemy poniższe uwagi, jako materiał dyskusyjny. Artykuł pomoże nam zrozumieć niejedne troski ludzkości kaszubskiej. Mielibyśmy tylko zastrzeżenie co do postulatu Autora założenia województwa kaszubskiego, co, mamy wrażenie idzie zbyt daleko:

Od pewnego czasu zagadnienie przeniesienia powiatu morskiego z Pucka i zlania go z powiatem wejherowskim, z siedzibą w Wejherowie, wypłynęło znów na powierzchnię. Poprzednio dokonany podział powiatu puckiego, mimo protestów ludności powiatu i miasta, nie dał się według obmyślanej teorii w praktyce przeprowadzić. I oto mamy przed sobą drugie powtórzenie tych koncepcji: powiat pucki ma być złączony z powiatem wejherowskim z siedzibą w Wejherowie.

Próby podziału powiatu puckiego i przeistoczenia go na powiat morski z siedzibą w Gdyni nie dały ze zrozumiałych powodów realnych wyników, albowiem Gdynia, jako nasz wielki port, winna posiadać charakter wolnego miasta portowego z prezydentem lub komisarzem rządowym na czele. M. Puck, jak i jego powiat, różnią się pod każdym względem od powiatu wejherowskiego: tu lud przeważnie rybacki — tam czysto rolniczy. Wziawszy zatem pod uwagę rozbieżność interesów każdego z powiatów, dochodzimy do przekonania, że zlanie ich wychodziłoby na korzyść jednych, a na szkodę drugich. Jest rzeczą oczywistą, że skład takiego sejmiku powiatowego nigdyby nie mógł zadowolić wszystkich — a najmniej zapewnienie rybaków.

Nasuwa się tedy pytanie dlaczego rząd jest przychylny przeniesieniu starostwa w Pucku. Nie przemawiają bowiem zatem ani interesy gospodarcze, geograficzne, historyczne, narodowe, polityczne, ani finansowe.

Wszystkie dawniejsze osady, położone nad brzegiem morza, rozrosły do dziś nadzwyczajnie. Puck również z czasem rozszerzy się, powiększy, przyjmie wygląd pierwszorzędnego, kulturalnego miasta, albowiem ma ku temu wszelkie warunki. Posiada mały, lecz wystarczający port. I to ma dla niego doniosłe znaczenie. Jest również punktem centralnym dla całego wybrzeża polskiego, reguluje ruch gospodarczy i aprowizacyjny. Gdyby zatem punkt ten przeniesiono na inne miejsce, ruina miasta byłaby nieunikniona. — Rząd powinien dołożyć wszelkich starań, aby wytworzyć warunki, sprzyjające rozwojowi gospodarczemu samego wybrzeża, a wszystkie tego rodzaju wydatki dadzą nadzwyczaj doniosłe rezultaty w ogólnej gospodarce kraju.

Wszelkie zatem względy geograficzne przemawiają za pozostawieniem starostwa i urzędów państwowych w Pucku. Bo przecież gdyby mieszkańiec z okolicy półwyspu, Dąbek czy Tupadeł, chciał swoje sprawy załatwić w starostwie w Wejherowie, to każdorazowo musiałby przejeżdżać przez Puck i przy takiej komunikacji, jaka obecnie istnieje, nie jest wykluczonem, że podróż jego z załatwieniem sprawy trwałaby dwa dni.

Puck, jako miasto, istnieje od XII wieku, a w XIII wieku staje się siedzibą kasztelanów. Zaborcy doceniali znaczenie powiatu puckiego i choć po rozbiórce Polski go znieśli, jednak przywrócili go znowu w roku 1887. Była to placówka, szerząca germanizację wśród Kaszubów. Obecnie rząd winien siać tam, gdzie pustoszył i wynarodowiał wróg.

Kto zna Kaszubów, ich psychologię, ich oryginalny charakter, ich odporność, upartość, ten zrozumie, że nie pozwolą na wprowadzenie, rzeczy nowych, przynoszących ludności niekorzyść, niezadowolenie i rozdrażnienie. Wiemy o rzucanych przez wrogów hasłach, o ich parciu siłą pieniądza do uczuć narodowych każdego tu ziomcy. Niemcy będą starali się wyzyskać niedogodności administracyjne, by mniej uświadomionemu rybakowi nasunąć myśl o dawnych rządach. Jesliby z Pucka przeniesiono starostwo i wszystkie inne urzędy państwowe, to ważny dla polskości rdzeń, składający się z urzędników, oraz organizacji społecznych, kulturalnych, wychowania fizycznego itd. musiałby podupadać. Jest to kwestja wielkiej

wagi, na którą rząd winien zwrócić specjalną uwagę.

Co do stron finansowych, powiat pucki w dotychczasowych granicach sam sobie wystarczy. — O jego zasobach finansowych świadczą dobrze utrzymane szosy. Powiatowi zaś wejherowskiemu mógłby powiat pucki wynagrodzić stratę, poniesioną przez wyłączenie z jego obszaru Gdyni i przyległych wiosek, przez odstąpienie mu obszaru wójtostwa Mały Kack.

Jednem z najważniejszych zagadnień niedalekiej przyszłości o nadzwyczaj doniosłym znaczeniu dla wybrzeża morskiego, jak i całego kraju, pod względem rozwoju przemysłu i handlu, stać się powinna kwestja utworzenia województwa kaszubskiego z siedzibą w Gdyni. Widzimy

u sąsiadów, że najważniejsze placówki pozakładali nad morzem, bowiem widzą w tem ogromne dla narodu korzyści. Zwłaszcza dla nas na zachodzie, krok taki umocniłby nie tylko administracyjnie, lecz i politycznie nasz stan posiadania, oraz uczyniłby z Gdyni, poza głównym centrem handlowym Rzeczypospolitej, ośrodek polskości na brzegu Bałtyku. W granice nowego województwa weszłyby powiaty północne: tczewski, starogardzki, kościerski, kartuski, wejherowski i morski.

Wszechstronne zbadanie powyższych zagadnień i ich pozytywne rozstrzygnięcie jest obowiązkiem naszego pokolenia.

Wojciech Luliński.

Puck, w styczniu.

Proces w związku z zaginięciem gen. Zagórskiego

Warszawa, 2. 1. „Gazeta Warszawska” podaje sprawozdanie ze sprawy o zaginięciu gen. Zagórskiego, skierowanej przeciwko redaktorowi „Rzeczypospolitej”.

Na rozprawie tej zeznał szef żandarmerji, pułk. Piątkowski. Na pytanie mec. Niedzielskiego, ile samochodów oczekiwało na przyjazd gen. Zagórskiego, świadek odpowiedział, że dochodzenia w tej sprawie oddał sędziemu śledczemu, który jest zobowiązany do niewyjaśnienia szczegółów śledztwa. Pytanie obrony, czy śledztwo zostało zakończone, sędzia pokoju uchylił.

— A czy na inne pytania będzie mógł pan pułkownik odpowiedzieć?

— Nie.

Gdy przedstawiciel komisariatu rządu, Krygier, zapytał czy jest możliwe, że tajemnica ta kryje krwawy dramat, pułk. Piątkowski odmówił odpowiedzi.

Posterunkowy Józef Rudziński, który fatalnego dnia pełnił służbę przed dworcem kolei wileńskiej opowiada, że ruch przed dworcem był bardzo duży. Przed przyjsiem pociągu zajęła limuzyna, którą prowadził kapitan piechoty. Miała ona kilka cyfr na mniejszej tabliczce, takiej, jakie wyłącznie mają auta z Zamku lub Belwederu. Samochód stanął w niewłaściwym miejscu i tamował ruch. Dlatego posterunkowy zwrócił uwagę prowadzącemu auto szoferowi, który pod-

jechał pod podjazd dla przychodzących pociągów. Niedługo potem zjechał wojskowy Ford, który stanął również przed podjazdem.

Sędzia: — Skąd świadek wie, że auta te zajęły po gen. Zagórskiego?

Świadek: — Tego nie mówiłem, powiedziałem tylko, że na dworcu w owej chwili były dwa auta wojskowe.

Sędzia: — Dlaczego świadek te szczegóły zapamiętał?

Świadek: — Bo auto z Belwederu tamowało mi ruch.

Sędzia: — Co dalej?

Świadek: — Do Forda wpakowano walizki i kręciło się tam kilku wojskowych, a m. i. jakaś kobieta.

Sędzia: — Kto wsiadł do limuzyny?

Świadek: — Tego nie zauważyłem, ale do Forda widziałem, jak wsiadało kilku wojskowych i jakiś pan w cywilnym ubraniu.

Sędzia: — Czy to był gen. Zagórski?

Świadek: — Tego nie wiem. Podobizny Zagórskiego widziałem tylko w pismach, jego nie znam osobiście.

Sędzia: — W jakim kierunku udało się auto Belwederu?

Świadek: — W kierunku ul. Żygmuntowskiej. W rezultacie oskarżonego red. Jasińskiego skazano na 400 zł grzywny.

Sledztwo w sprawie napadu na Adolfa Nowaczyńskiego

Warszawa, 2. 1. Polska Agencja Publicystyczna donosi:

Dochodzenie prokuratorskie w sprawie podstępnego porwania i pobicia p. A. Nowaczyńskiego prowadzi w dalszym ciągu z niesłabnącą energją podprokurator V rewiru p. Siewierski, któremu przydzielono tę sprawę z tego względu, iż przestępstwo t. j. przywłaszczenie sobie tytułu urzędników przez napastników, porwanie, wywiezienie itd. miało miejsce na ulicy Złotej, leżącej w obrębie VIII komisariatu policji i V rewiru prokuratorskiego.

Badania szoferów taksówek i świadków odnoszą się również głównie do osób, w krytycznym momencie znajdujących się na ulicy Złotej. Ze względów zrozumiałych jakiegokolwiek szczegóły dochodzenia obecnie ujawnione być nie mogą.

Ze strony miarodajnej dowiadujemy się jedynie, iż urząd prokuratorski otrzymuje liczne anonimowe od osób, wskazujących rzekome nazwiska sprawców i dowody ich winy.

Cały ten materiał badany jest skrupulatnie i władze prokuratorskie nie pomijają żadnego szczegółu, mogącego się przyczynić do pchnięcia dochodzenia na właściwe tory.

Co do świadka, wskazanego przez jedno z pism jakoby gotowego ujawnić nazwiska sprawców napadu, dowiadujemy się, iż badanie jego zostało przeprowadzone, lecz szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Sprawą zainteresowały się poważnie wyższe czynniki Ministerstwa Sprawiedliwości, które zażądały relacji o wynikach dochodzenia.

Warszawa, 2. 1. Warszawski Sąd Okręgowy uchylił konfiskatę numeru wigilijnego „Rzeczypospolitej”, w którym znajdował się opis zbrodnego napadu na Adolfa Nowaczyńskiego p. t. „Nowy występ warszawskiej czerezwyczałki”. Sąd przyszedł do przekonania, że w treści omawianego artykułu niema cech jakiegokolwiek bzdurczego przestępstwa.

Tajemniczy transport broni do Węgier

Wiedeń, 2. 1. „Der Morgen” donosi, że na stacji celnej Szent-Gothard, położonej na terytorjum węgierskim w pobliżu granicy styryjsko-węgierskiej, wydarzyło się w niedzielną noc, które wywołało wielką sensację. Na stację przy-

było mianowicie pociągiem towarowym z Weroni we Włoszech 5 wagonów, których zawartość była określona jako części składowe maszyn. Jak się jednak okazało, wagony zawierały części składowe kulomiotów.

Przygoda angielskiego samolotu pasażerskiego

Londyn, 1. 1. Według doniesień z Kairo samolot „Imperial Airways”, kursujący na linii Bagdad Kairo należy uważać za zaginiony.

Trzy samoloty wojskowe, które wczoraj wylądowały z Kairu w celu poszukiwań nie znalazły żadnego śladu samolotu.

Przypuszcza się, że samolot zmuszony był wylądować w pustyni gdzie wraz z załogą dostał się w ręce wrogich plemion tubylczych.

Panuje jednak przekonanie, że w takim wypadku życia pilota i pasażerów nie grozi żadne niebezpieczeństwo, ponieważ zamieszkujące odnośną okolicę plemiona nie są zbyt wojownicze.

Londyn, 31. 12. Angielski statek powietrzny o którym donoszono, że zaginął w drodze z Kairo do Bagdadu, odnaleziono w pustyni na zachód od Bagdadu.

Statek odleciał z Kairo we czwartek rano z podróżnymi i pocztą. Pierwsze obawy o bezpieczeństwo statku powstały wskutek radio-depeszy, otrzymanej od pilota wczoraj po południu. Pilot zawiadomił, że samolot dostał się w burzę w okolicy Rutba. W dwie godziny potem otrzymano następną radio-depeszę, zawiadamiającą o przymusowym lądowaniu z powodu wyczerpania zapasów benzyny. Depesza podała miejsce, w którym nastąpiło lądowanie.

Po otrzymaniu jej wysłano natychmiast z Bagdadu kilka samochodów z benzyną. Ekspedycja ratunkowa nie zdołała odnaleźć samolotu. Całą noc ubiegłą trwały poszukiwania przy pomocy trzech aeroplanów, które dziś rano znalazły samolot w odległości 60 mil od Rutba w kierunku zachodnim.

Wszyscy jadący samolotem czuli się dobrze. Samolot należy do wielkiego typu statków powietrznych, przeznaczonych do utrzymywania komunikacji na wielkich przestrzeniach. Posiada on 3 silniki o sile około 1.350 HP.

Katastrofalne opady śnieżne

Amsterdam, 1. 1. Z powodu zamarznięcia mierzei Fryskiej i Groningen wyspy Ameland i Schiermonnikoog na Morzu Północnym są odcięte od świata.

Czyni się wysiłki zorganizowania dowozu samolotami.

Białogród, 31. 12. Według doniesień z Chorwacji, Dalmacji i Bosni panują tam zawieje śnieżne, jakich nie pamiętają najstarsi ludzie.

W wielu okolicach ruch kolejowy został wstrzymany, ponieważ pociągi utykają w zaspach śnieżnych.

Miejscami śnieg leży na wysokość 2—3 m.

Pociąg pospieszny ze Splitu został zatrzymany przez masy śniegu. W Suboticy zawieja powyrwała słupy telegraficzne. Szkody są bardzo poważne.

Chicago, 1. 1. Z powodu zawieji śnieżnej zdarzył się tu ciężki wypadek kolejowy. Zderzyły się trzy pociągi osobowe, przyczem 25 osób odniosło rany.

Katastrofa powstała w następujący sposób: W chwili, gdy jeden pociąg zatrzymał się, aby nabrać wody, następny stanął tuż za nim, a trzeci wjechał na niego i wjechał go na pierwszy.

Rzym, 1. 1. Wczoraj przed południem zamotowano w Padui silne wstrząśnienia ziemi, które wywołały w mieście panikę, nie wyrządzając jednak żadnej szkody.

Wstrząsy te zauważono również w Pazzano i Belluno.

Pakt wieczystego pokoju

Berlin, 31. 12. „Vossische Ztg.” donosi z N. Jorku, że rokowania pomiędzy rządami francuskim i amerykańskim co do traktatu, który dotychczas — zdaniem dzienników — chętnie nazywano paktem wieczystego pokoju, doprowadziły do pomyślnych wyników.

W dalszych rozmowach pomiędzy podsekretarzem stanu Kellogiem i ambasadorem Francji Claudelem miały być ustalone ogólne linie traktatu.

Traktat ten ma być sformułowany w ten sposób, aby wedle jego wzoru Ameryka mogła zawrzeć szereg traktatów z innymi państwami. Ma on mieć formę traktatu rozjemczego, w którym zawarta będzie klauzula, uznająca wojnę jako bezprawie.

W dotychczasowych rokowaniach nie ustalono, czy ogłoszenie wojny jako aktu bezprawia umieszczone zostanie w wstępie do traktatu, czy też w samym tekście.

Rokowania polsko-niem.

Berlin, 31. 12. „Der Berliner Mittag” donosi, że w kołach politycznych panuje przekonanie, iż podpisanie polsko-niemieckiego przewoźnego traktatu handlowego na przeciąg jednego roku, nastąpi z początkiem lutego. Podobno po podpisaniu umowy zamierzone jest zamienienie obu poselstw w Warszawie i w Berlinie na ambasady.

W tutejszych kołach politycznych wymienia się oddawna jako kandydata na stanowisko ambasadora polskiego w Berlinie Janusza Radziwiłła.

Hydroplan spadł z wysokości 400 mtr.

Marsylja, 31. 12. W czasie próbnego wzlotu spadł tu hydroplan cywilny.

5 osób w tej liczbie pilot Enderlin poniosło śmierć na miejscu.

Marsylja, 31. 12. Dziś przed południem na tutejszym lotnisku zdarzyła się ciężka katastrofa samolotowa, której ofiarą padło 5 osób.

Próbowano nowy dwumotorowy hydroplan, który z niewiadomych przyczyn spadł z wysokości 400 metrów. Cała załoga, złożona z pilota, obserwatora radiotelegrafisty i dwu mechaników znalazła śmierć na miejscu.

Był to aparat, przeznaczony na razie dla komunikacji powietrznej na linii Marsylja — Algier, a później na organizującej linii Francja — południowa Ameryka.

Wykonywanie wyroków śmierci

W „Dzienniku Ustaw” nr. 112 ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 13 grudnia br. o wykonywaniu wyroków śmierci, wydanych przez sądy karne powszechne.

Rozporządzenie ustala, że wyrok śmierci, wydany przez sądy zwyczajne lub doraźne, wykonywany będzie przez powieszenie. Na obszarze natomiast stanu wojennego, lub stanu wyjątkowego może min. sprawiedliwości w porozumieniu z min. spraw wojskowych zarządzić wykonanie kary śmierci także przez rozstrzelanie.

Omawiane rozporządzenie uchyla dotychczasowe przepisy, nakładające na władze wojskowe obowiązek wykonywania wyroków śmierci, wydanych przez sądy powszechne.

Niefortunny „nieboszczyk na urlopie“

Sąd okręgowy w Poznaniu skazał na 4 miesiące więzienia 19-letniego drogerzystę Feliksa Krajewskiego za oszukańcze manipulacje ubezpieczeniowe. Sprawa przedstawiała się następująco:

Niejaki Józef Przybylak z Mosiny, nieubezpieczony w kasie chorych, zapadł ciężko i za poradą Krajewskiego użył jego poświadczenia przynależenia do instytucji ubezpieczeniowej. Przybylak zatem pod nazwiskiem Krajewskiego kurował się przez cały czas na koszt kasy chorych, pobierał wszelkie lekarstwa, oraz zapomogi przez prawie pięć miesięcy, bowiem od 3. 1. 1927 do 12. 5. 1927 w łącznej kwocie 385 zł. Nic nie pomogło jednak i musiał rozstać się z tym światem.

Po jego śmierci Krajewski wpadł na koncept wyzyskania tego wypadku na swoją korzyść. Na dokumencie zgony, wystawionym przez urząd stanu cywilnego w Mosinie, usunął nazwisko Przybylaka i wpisał swoje własne. W ten sposób za fałszywego Krajewskiego, który chorował, prawdziwy Krajewski pobrał pośmiertne, robiąc z siebie na pewien czas nieboszczyka. Gotówkę dostał, niedługo wszakże nią się cieszył ostatecznie bowiem kombinacja była zbyt... sprytna, by mogła się udać, to też swoistego „nieboszczyka na urlopie” aresztowano.

Przed krótkimi sądami prawdziwy Krajewski odpowiadał za występki fałszywego Krajewskiego recte za pomoc Przybylakowi oraz za podrobienie dokumentu. Wyrok trybunału przekona go zapewne, że nie należy na przyszłość porywać się na tego rodzaju koncepty, chyba, że komuś specjalnie pilno posiedzieć na dłuższy czas w więzieniu odosobnieniu.

Pod stosem bali

W niezwyklej okolicznościach utracił w czwartek życie pracujący w przedsiębiorstwie przewozowym p. Zakrzewskiego, woźnica Stefan Nowak z Małej Staroleki. Oto jechał szosą obornicką wozem załadowanym długim drzewem dla tartaku i w pobliżu cmentarza pękło koło oraz os wozy. Z powodu nagłego wstrząsu wóz wyrzucił się, przyczem drzewo całym ciężarem przywaliło śp. Nowaka. Nieszczęśliwego opatrzyła straż ogniowa, która zjawiła się na miejsce wypadku w kilka minut później usuwając zarazem ciężki ładunek drzewa. Nowak zmarł w czasie transportu do lecznicy miejskiej.

Koncesje monopolowe przedłużone do 1 lipca 1928 r.

Min. Skarbu rozesało do wszystkich izb skarbowych następującej treści okólnik, który prolanguje na pół roku wszystkie koncesje wódczane:

Wobec zbliżającego się terminu zamknięcia zakładów wódczanych na zasadzie rewizji po myśli rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 27 grudnia 1924 r., redukcji po myśli art. 5 ustawy antyalkoholowej z dnia 23 kwietnia 1920 r. oraz art. 81 ust. o monopolu spirytusowym z dnia 31 lipca 1924 r., ministerstwo skarbu, mając na względzie gospodarcze i budżetowe interesy skarbu, poleca przedłużyć wszystkim właścicielom zakładów wódczanych, którzy obecnie prowadzą swoje przedsiębiorstwo mające ulec zamknięciu z dniem 31 grudnia ub. r., termin na likwidację ich do 1 lipca 1928 r., aby tem dać możność zlikwidowania tych zakładów bez strat dla samych koncesjonariuszy.

TAJEMNICE DWORU SUŁTAŃSKIEGO

POWIEŚĆ
PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO

(Ciąg dalszy)

103) — Trzej oficerowie ośmielili się wejść ubiegłej nocy do pałacu Dolmabageze, by dostać się do tych pokoi Waszej Cesarskiej Mości, w których pobożny Lala i eunuchy pilnują kobiet, przeznaczonych na święto Bejramu.

— Sułtan poruszył się... Mansur Effendi spostrzegł z widocznym zadowoleniem wrażenie, jakie wiadomość ta zrobiła na sułtanie... trzej oficerowie z jego pułku byli zgubieni, poznawali to z wielkiego gniewu sułtana, gdy usłyszeli o czynie, który z pewnością nie miał nigdy sobie podobnego.

— Chcieli wejść do kobiecych pokoi? — zapytał Abdul Azis — oficerowie chcieli ośmielić się wejść do kobiecych pokoi?

— Niestety tak, Wasza Cesarska Mość!

— To jednak im się nie udało, zamiar ten nie mógł im się udać, gdyż pokoje są potrójnie strzeżone.

— Mimo to zamiar swój wykonali!

— Jakto, dostali się do kobiecych pokoi?

— Tedy źle pilnujących spotka najsurowsza kara — zawołał sułtan w gniewie — gdzie były straża na dole?

— Na swoich stanowiskach, jednak Kapidzi nie śmieli wstrzymać oficerów.

— A eunuchy? A ty? Gdzie ty byłeś?

— Ja właśnie udałem się na spoczynek.

— Tedy głową za to odpowiesz, że dopuściłeś

do tak niesłychanego czynu! — zawołał sułtan.

— Łaski!... Błagam Waszą Cesarską Mość o łaskę!

— A eunuchy? Gdzie ci byli?

— Oni się na chwilę oddalili!

— Tedy będą wyrzuceni za opuszczenie seraju, ty zaś, który dopuściłeś się stania się tego wypadku, złożysz natychmiast swoją łaskę!... Gdzie są trzej oficerowie?

— Oni złożyli mi swe szpady i znajdują się w pałacu Dolmabageze, oczekując wyroku Waszej Cesarskiej Mości!

— Oni zasłużyli na karę śmierci — zawołał sułtan okropnie rozgniewany — śmiałość swoją muszą okupić swymi głowami.

Szeik ul Islam słuchał wyroku, odciął zwycięstwa zaigrał na jego ustach. Trzej oficerowie nie długo cieszyli się wystąpieniem z pułku Kapidzów, czem Szeik ul Islam czuł się obrażony.

Łaski dla mnie! — błagał marszałek dworu, padając na kolana przed sułtanem — najwierniejszy poddany Waszej Cesarskiej Mości nie jest winien tego strasznego zdarzenia!

— Precz z moich oczu i z mego pałacu! Dawno już mi donoszono, żeś na twoim urzędzie zgromadził ogromny majątek! Jeżeli godziwie do niego doszedłeś, zostanie przy tobie; śledztwo dopiero wykryje, czy byłeś wiernym sługą.

Marszałek dworu leżał drżący na dywanie, jak biedny grzesznik, który nagle spostrzeża, iż winę jego odkryto, nie mógł słowa wymówić i podniósł tylko błagalne ręce ku sułtanowi.

Znakiem tylko szorstkim dał mu rozkaz, iżby opuścił pokój. Abdul Azis znajdował się w stanie

okropnego wzburzenia; dawno go takim nikt nie widział. Twarz jego była biała, oczy miał niespokojne i biegał w różnych kierunkach po gabinecie.

— Przygotuj rozkazy wielki mufti — rzekł porwoczo do Szeika ul Islama — dziś jeszcze będą wysłane do wielkiego wezyra! Trzej oficerowie są na śmierć skazani, eunuchy wydalen, marszałek dworu poddany ścisłej rewizji, taka jest moja wola! Idź!

Mansur Effendi znał sułtana, wiedział on, że teraz najlepszą było rzeczą usunąć się, dla tego też nie namyślał się jednej chwili. Wszakże na dzisiejszej audjencji wszystko osiągnął, czego chciał, opuścił więc gabinet bardzo zadowolony. W jego ręku leżała teraz najważniejsza kwestja dworu. W jego ręku leżało także pozyskanie pełnego zaufania księcia. W ręku swoim trzymał wszystkie nici i jednym ciosem pozbawił znaczenia cesarzową matkę; zewnętrznym znakiem były rozkazy, dotyczące księcia, które miał już w kieszeni i które pragnął natychmiast wprowadzić w wykonanie, by zwycięstwo swoje wszystkim pokazać.

Jeszcze się zupełnie nie ściemniało, kiedy ulubiony jacht cesarzowej matki ukazał się nad brzegiem do Beglerbeg. Statek przybił i sułtanka ukazała się na pokojach swego syna.

Właśnie sułtan wstał z poobiedniego spoczynku, kiedy sułtanka Walida stanęła przed nim wielce wzburzona.

— Co ty zrobiłaś sułtanie! — zawołała, kiedy ujrzała się sam na sam ze swym synem — co się stało? Kto cię nakłonił do wydania owych rozkazów co do księżat? Szeik ul Islam, ten chytry lis! Jednak moje ostatnie słowo, sułtanie!

— Twoja krew wzburzona, pozwól jej się uspokoić sułtanko — odpowiedział Abdul Azis.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek, 3 stycznia. Daniela m., Genowefy p.
Wschód słońca godz. 7,44. Zachód słońca godzina 15,36.
Wschód księżyca godz. 13,35. Zachód księżyca godz. 3,21.
Środa, 4 stycznia. Tytusa b.
Wschód słońca godz. 7,44. Zachód słońca godz. 15,37.
Wschód księżyca godz. 14,07. Zachód księżyca godz. 4,26.
Czwartek, 5 stycznia. Telesfora.
Wschód słońca godz. 7,44. Zachód słońca godz. 15,38.
Wschód księżyca godz. 14,38. Zachód księżyca godz. 5,31.

Od Redakcji. Z powodu przypadającego w piątek, dnia 6 stycznia br. święta Trzech Króli ukaże się następny numer „Głosu Wągrowieckiego” już w czwartek z datą 6 stycznia br.

Jarmark. Następny jarmark na bydło i konie odbędzie się w mieście naszym w czwartek, dnia 12 stycznia 1928 r.

Noc Sylwestrowa. Zbliżający się Nowy Rok został już o godz. 23¹⁵ zapowiedziany przez wystrzał w wschodniej części miasta. Punktualnie o godz. 24-tej usłyszeliśmy dźwięk syren fabrycznych i kolejowej. Liczna publiczność spacerowała po ulicach miasta, by powitać Nowy Rok. A młodzież popisywała się swymi głosami; raz po raz okrzykiem „Niech żyje!” O godz. 2-giej panował zupełny spokój.

Ślizgawka. W ubiegłą niedzielę było jezioro durowskie nawiedzone przez liczną publiczność miasta naszego, jedni zabawiali się w lataniu na łyżwach, drudzy z saneczkami jeździli po równej tafli lodu. Byli i tacy, którzy trenowali się w jeżdżeniu rowerem po lodzie, zapewne na mające się w tym roku odbyć zawody cyklistów. Zauważyć można było brak jakiejs orkiestry. Przecież z orkiestrą zawsze przyjemniejsza rozrywka chociażby na lodzie. Radziłbym miłośnikom tego sportu, by na przyszły raz się o to postarano.

Obserwator teraźniejszych czasów, jak w obecnych czasach gojom podchlebia i jak ich się wspomaga, choć są najgorszymi wrogami naszej Ojczyzny, czy to w handelku, czy też w innych sprawach, bez gojów ani rusz, to tak wygląda jakby bez nich nie mógł Polak żyć, a mamy takich liziałpów bardzo wiele, jak biednych, tak i bogatych, którzy od gojów kupują. Idąc ulicą Strzelecką, nie można swobodnie przejść. Zauważyć można gospodynie i gospodarzy i tego prostego robotnika ze wsi, jak jakieś pakunki i paczuski pod pachami wynoszą ze szkoły żydowskiej, jakby tam była jakaś aukcja wysprzedaży gwiazdkowej. W tej też sprawie zaczepiam jednego i pytam, co to ma znaczyć, czy tu jaki pogrzeb, czy jakie wesele się odprawia. Człowiek zaczepiony odpowiada mi, że tu jest handel towarów krótkich, nato zwracam mu uwagę, czy nie mamy polskich kupców, że można tak dobrze zakup świąteczny poczynić u Polaków, którzy są naszymi braćmi, a nie u tych śmierzających gojów, którzy są największymi wrogami naszej Ojczyzny. Ow paniczek nato — u żyda się lepiej kupuje, jak u Polaka, gdyż żyd nie jest taki honorowy, jak Polak. Bo jak polski kupiec początkujący nie jest honorowy, to każdego mile przywita, a jak się dorobi, to broń Boże bez kija do niego dostąpić. — Ja mu tłumaczę, że tak nie jest, jak on mówi, gdyż możemy iść od jednego do drugiego kupca polaka, a przekonamy się, że nas mile przyjmie i przywita. On jednak twierdził przeciwnie, że się u żyda lepiej kupuje i żyd lepiej przyjmuje.

— Moje ostatnie słowo sultanie! Jeżeli zostanie ten Szeik ul Islam twoim doradcą i głową kościoła, wówczas ja idę dobrowolnie na wygnanie. On albo ja! Twoje to tylko dziecko, żeś wydalł muszrya Izzeta, tego sumiennego i gorliwego urzędnika, żeś oddał książętom ich letnie pałace i pozwolił im przyjąć dawne służki, ty tylko wszystko to zrobiłeś. Jednak nie pomyślałeś nad skutkami!

— Mansur Effendi rozpozna przepisy co do następstwa tronu.

— I ty wierzyś temu obłudnikowi? Wierzysz, że on spełni twoją wolę? Uczyniłeś zadość jego prośbom, jednak sądzisz istotnie, że on spełni twoje życzenie? A jeżeli teraz następstwo tronu w „fetwa” istotnie ogłosi, jeżeli najwyższy cel osiągniesz, sultanie, jakież będą skutki tej wolności, tej wspianatomysłności, jaką okazales książętom? Zaklinam cię, zastanów się! Cofnij swe rozkazy, sultanie! Wydadź rozkazy, by jeszcze ściślej pilnowano książąt.

— Nie chcę zaszczepiać w nich jadu nienawiści, pobudzać w nich gniewu.

— Nie chcesz tego, nikt ci też nie może przeszkodzić. Wierząc mi, iż konieczną jest rzeczą, baczniej jeszcze teraz pilnować książąt... teraz kiedy chcesz księcia Jussuffa, twego syna na tron wprowadzić!

— Nie mogę cofać tego samego dnia moich rozkazów — objaśnił sultan — raz już powiedziałem, że książęta mogą zamieszkać w swoich ulubionych pałacach i tak już zostać musi.

— Dobrze więc! Skutki nie chybią — odpowiedziała blada i ponura sultanka Walida — kto inny niechaj ci wiernie służy, kto inny niechaj ci niewdzięczność dalej sieje. Dotąd bacznie nad wszystkim czuwałam... teraz już to nie jest możliwym!...

W drugim wypadku działo się to 19 grudnia ub. roku, odbyło się walne zebranie (Spółki odwodnienia Wągrowiec) u p. Podlewskiego, które miało wybrać nowy zarząd do tejże Spółki. I tamże głosowano na żyda Magnera z Jankowa i oddawali głosy Polacy gospodarze na goja.

Dzięki ci Boże, że jednym głosem został żyd zwalczony i nie wszedł do zarządu. Czy już niema oczywiście Polaków, aby ich wybierać do zarządów, a nie tych śmierzających gojów, którzy są najgorszymi wrogami naszej Ojczyzny, i jeżeli tak dalej będzie i ten naród polski się nie upamięta i nie pójdzie swój do swego. Czy kto widział gojów w polskich skadach kupujących, czy kto widział w polskich restauracjach goja, czy kto słyszał, że w czasie panowania niemieckiego dostał goj jaką szarżę, nie nigdy tego nie było. Lecz obecnie czasy się zmieniły, że goje chcą wszystkiego dopiąć i jeżeli tak dalej pójdzie, to goje zwyciężą, a wtenczas biada nam Polakom, nie rychło matuchno żałować za grzechy.

Obserwator.

Damy i Huzary. Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Wągrowcu urządziła w niedzielę, dnia 8 stycznia br. w sali p. Zjawieńskiego przedstawienie amatorskie pod tytułem „Damy i Huzary”. Początek przedstawienia o godzinie 7.30 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Czysty zysk przeznacza się na ubogich miasta. Mamy nadzieję, że obywatelstwo nasze licznie pospieszy, by poprzeć tak wspaniały cel.

Sprzedaż przymusowa. W środę, dnia 4-go stycznia b. r. o godzinie 11-tej sprzedawać będą w Nadmlynie p. Skoki najwięcej dającym za gotówkę 100 mtr. pieńków mieszanych i 100 kulek gałęzi sosnowych. Zbiórka przy krzyżu. Rykaczewski, kom. sąd.

Państwowe Nadleśnictwo Podanin sprzeda drogą ustnego przetargu w poniedziałek, dnia 9 stycznia b. r. o godz. 10-tej rano w lokalu p. Polcyna w Budzynie drewno budulcowe oraz opałowe za gotówkę. Nadleśniczy państwowy.

Skoki. (Przedstawienie amatorskie). W drugie święto Bożego Narodzenia odbyło się tutaj przedstawienie amatorskie urządzone przez Stow. Młodych Polek. Odegrano Jasełkę o Królowej Kindze „Dziewicy wieczór”. Sala była podczas przedstawienia po brzegi zapelniona publicznością, która nie szczędziła oklasków amatorom za dobre odegranie swoich ról. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna urozmaicona efektowną pocztą japońską. Bawiono się ochoczo i harmonijnie do godziny 4-tej rana.

Mieścisko. (Przedstawienie Powst. i Woj.). Dnia 27 ub. miesiąca urządziło Tow. Powstańców i Wojaków przedstawienie amatorskie w sali p. Przyborskiego. Odegrano wodewil w 5 aktach p. t. „Królowa przedmiescia”. Sala wypełniona była publicznością po brzegi. Sztukę odegrano nadzwyczaj dobrze i to dzięki trafnemu rozdaniu ról między wypróbowanych już amatorów. I tak rolę tytułową powierzono p. Galubińskiej, która przejęta sztuką, budziła swą pewną i swobodną grą zachwyt publiczności. Dalej p. Dubiński jako Zygmunt, facet z miasta, grał niemniej dobrze. P. Cofta w roli malarza, dzięki znakomitej charakterystyce wywiązał się ze swego zadania dość szczęśliwie. P. Knopiński, długoletni amator oddał rolę pisarza Majcherka po aktorsku. Rola adwokata Złotogórskiego grał p. Remański. Dość żywo wystąpiła p. Knopińska jako modelka. Komiczna gra p. Barczyńskich w roli andrusów, jak i p. Kozłowski jako stróża nocnego, rozwese-

lała publiczność i pobudzała do częstych wybuchów śmiechu i oklasków. Bardzo gustowne charakterystyki wykonał fryzjer p. Gramza. Także miał sposobność uchylić rąbka swych zdolności malarz p. Karczewski, który całkiem bezinteresownie wykonał piękne dekoracje sceny. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Bawiono się harmonijnie i wesoło aż do rana.

Czarnków. (Ujęcie szulerów). W ubiegłym tygodniu przytrzymano kilku szulerów i odstawiono do tutejszego Sądu Powiatowego. Są nimi Cieślak Marcin z Poznania, ul. Poznańska 10. Kosicki Stanisław z Poznania, Grochowe Łąki 4. Grzelak Feliks, ul. Małeckiego 5 i Defitoński Władysław z Bożykowa powiatu wrzesińskiego. Wymienieni ograli rolnika Gieremka z Kamionki pow. Czarnków, który przegrał 320 zł i zostali na gorącym uczynku przytrzymani.

(Jarmark). Dnia 10 stycznia br. odbędzie się tu jarmark koński, bydłowy i świński.

(Szmugiel cygar i papierosów). W piątek przytrzymała Straż Celna na dworcu w Czarnkowie 2 skrzynie. W jednej znajdowało się około 2 tysiące cygar niemieckich pierwszej jakości i około 20 tysięcy papierosów niemieckich, w drugiej drogie szkło szlifowane posrebrzane. Towar nadany był w Ujściu przez Hutę Szklaną. Powyższy towar przemycił sekretarz tej firmy Fleischer z Ujścia. Odbiorcą towaru był Ton w Poznaniu, właściciel winiarni. Przypuszczać należy, że przemycnicy przez dłuższy czas uprawiali swój nieczyny proceder. Przeprowadzona rewizja u nadawcy i odbiorcy dała nadzwyczajne wyniki, gdyż miano znaleźć jeszcze kilka tysięcy wyrobów tytoniowych. W związku z tem aresztowano 6 osób. Jeden osobnik prowadzony przez strażnika celnego rzucił się w Noteć i przepłynął do Niemiec.

PODATKI I OPŁATY

Odroczenie podatku majątkowego

Min. Skarbu upoważniło Naczelnika Urzędów Skarbowych do odraczania właścicielom gospodarstw rolnych o obszarze do 43 ha na indywidualne podanie lub zbiorowe wnioski zarządów gminnych zarówno I części raty podatku majątkowego jak i II części teje raty do 1 października 1928 r. z odsetkami do wysokości 1 proc. miesięcznie za odroczenie.

Ulgi w podatku gruntowym

Celem umożliwienia spłaty zaległości podatku gruntowego właścicielom gospodarstw rolnych, którzy w latach gospodarczych 1925/26 i 1926/27 ponieśli znaczniejsze klęski elementarne, wynoszące co najmniej 04 proc. ubytku w zbiorach rolnych i z tego tytułu uzyskali odroczenie płatności podatku gruntowego do października 1927. Min. Skarbu upoważniło Naczelników Urzędów Skarbowych do udzielania na indywidualne podanie płatników odroczeń płatności tych zaległości do 1. 10. 1928 r. pod warunkiem natychmiastowego uiszczenia jesiennej raty roku bież., o ile dotychczas jeszcze nie została uiszczona oraz wpłacenia do 15. 3. 1928 r. oprócz bieżącej wiosennej raty podatku gruntowego, jeszcze na procent zaległości kwoty, równającej się co najmniej 100 proc. teje raty.

Przeglądajcie listy wyborcze To obowiązek obywatelski!

Odchodzę!... Jednak wysłuchaj ostatniej mojej rady i idź za nią, nie mogę się wpięć stąd usunąć: pogardź tym Szeikiem ul Islamem! On nigdy następstwa nie zmieni! Zaufasz mu, tedy jesteś zgubiony!

— Sultanko! — zawołał Abdul Azis prostując się.

— Ja jestem jedna tylko, która ci to mogę powiedzieć, sultanie... ty jednak możesz postąpić sobie tak, jak chcesz — ciągnęła dalej z dumą cesarzowąmatka. — Zrobiłeś stanowczy wybór... ja odchodzę! Z zakrwawionem sercem będę patrzeć zdala, że ty tym ufasz, którzy ci tylko tak długo służy i są wierni, dopóki im ulegasz... Ostrzegam cię w tej chwili o słowach prorocstwa, jakie powiedział ci na drodze ów derwisz: „Strzeż się nieprzyjaciół w twoim pałacu, którzy są blisko ciebie!” Dobrze więc... odchodzę! Niech ci Allah weźmie pod swoją opiekę, sultanie!...

— Zastanów się jeszcze nad twem postanowieniem sultanko! — rzekł jeszcze Abdul Azis do cesarzowej matki.

— Dobrze już się rozmyślałam, wszystko od ciebie zależy — zakończyła sultanka Walida. — Z ciężkiem sercem usuwam się, jednak nie może być inaczej. Gdzie Mansur zwycięża, dla mnie miejsca niema. Bądź zdrów, sultanie!

Abdul Azis patrzył za swoją doradczynią, za swoją matką... jednak słowa jej go obraziły, swoich więc nie cofnął! Po raz pierwszy sultanka Walida przerachowała się w wyborze swoich środków, posunęła się za daleko, czuła to i... przegrała.

Sultanka Walida opuściła pałac w największej złości. Chętnie byłaby wywarła gniew swój na niewolnikach i wioślaczach, gdyż widok krwi ulżył by jej w tej chwili. Zaciśnęła swe pięści, kiedy wróciła

na statek i stała we wspaniale złotem wybitym pawilonie, jak bogini gniewu.

I sultan nie w lepszym był humorze, kiedy się sultanka Walida oddaliła. Zdawało mu się, iż nazbyt się pospieszył, czuł, że mu nie będzie wygodnie bez dotychczasowej doradczyni i wszystko to wprowadziło go w zakłopotanie. Jakże miał tedy tych złych stosunków uniknąć, co miał robić?

Wezyrowie tymczasem przybyli do pałacu z ważnymi raportami. Abdul Azis odprawił ich i nie dał im się widzieć. Biegał niespokojny po swoim pokoju i silnie tupał nogami. Niespokój jego inaczej się objawiał na zewnątrz, jak u innych mężczyzn. Zamiast zdobyć się na jakieś stanowcze postanowienie, męczył się myślami, wyrzutami i przypuszczeniami. Prawie lekał się myśli, że mu może zbywać na sultance Walidzie, do której rady tak bardzo się przyzwyczaił, która tak nim kierowała, że powoli stracił wszelką samodzielność.

Kiedy tak bił się sultan z różnemi myślami, nagle zameldował szambelan księcia Jussuffa Izzedyna, który nadzwyczaj pilno potrzebował widzieć się ze swoim ojcem.

Sultan zadowolony był z tego zawiadomienia, rysy jego nagle się zmieniły i stał się daleko spokojniejszym. Rozkazał zaraz wprowadzić księcia.

Piękny, blady Jussuff, na wpół dziecko, na wpół już młodzieniec wszedł z łagodną miną do pokoju swego ojca i zbliżył się następnie do niego prawie z pokorą i obawą. Chciał upaść na kolana przed sultanem, ten jednak przyciągnął go do siebie i podał mu rękę do pocałunku.

Abdul Azis kochał swego syna i dla tego też samo ukazanie się jego wywarło nań tak wielki wpływ.

Antek Plecibajski

żegna się z.....

Jak każdej żyjącej na świecie istocie jest ciężko rozstać się z życiem doczesnym, tak i mnie ciężko rozstać się — i to na zawsze — z starym rokiem. Przeważnie wszyscy ludzie mówią, że kiedy stary rok minie, to i z nim miną wszystkie utrapienia i t. p. Nie wiem co mi jest, że ja zawsze mam całkiem odmienne zdanie, bo jak Nowy Rok witano strzałami i krzykami, to ja wylewałem krokodylowe łzy i myślałem sobie tak: wiem jak mi w starym roku się powodziło i wiem, że raz po raz starczyło mi na trochę „monopolówki“ i przypominam sobie przeczudne majowe wieczory spędzane o blasku księżyca, więc jakże się mam weselić, tak, jak inni, kiedy nie wiem co mnie za zgryzota czeka i czy jeszcze księżyc (i moja łysina) będzie ciemne kąciki oświetlać... Tak sobie myślałem i dużo innych miłych wspomnień przychodziło mi na myśl, więc też nie miałem powodu do zadawania się z innymi.

Zegnam Cię, mój złoty, kochany Stary Roku, coś mnie obdarzył niezliczonymi dobrodziejstwami i w wszystkich złych przygodach, przysyłałeś mi ratunek a w utrapieniach pociechę — więc zegnam Cię — a pamięć moja dla Ciebie zawsze pozostanie.

Antek Plecibajski.

Pierwsze próby transfuzji krwi

W r. 1723 lekarze angielscy po raz pierwszy zastosowali transfuzję krwi z jednego zwierzęcia na drugie i zbadali jej wyniki zapomocą licznych doświadczeń dokonanych na owcach, psach i koniach. Zaden jednak nie ośmielił wypróbować nowej metody na człowieku.

Pierwszy dokonał tej operacji Jan Denis, z wydziału medycznego w Paryżu. Ogłosił też później kilka wypadków uzdrowień, między innymi obudzenie człowieka z długiego letargu za pomocą transfuzji konińskiej krwi.

W następstwie tych pomyślnych wyników zebrało się dziesięciu doktorów Sorbony, między nimi nadworny lekarz Helvetius, celem dyskusji nad nową metodą, którą uznali za „dozwoloną“.

Ale kilka nieszczęśliwych wypadków zdyskwalifikowały transfuzję tak gruntownie, iż Ludwik XV i papież zabronili dalszych doświadczeń.

Dopiero w r. 1796, po dwudziestu latach badań i obserwacji angielski lekarz Jenner, wynalazłszy szczepionki, wykazał, jak wielkie znaczenie mają zwierzęta w lecznictwie. Teorję tę, znacznie później udoskonalili Pasteur.

Zamach morderczy

Dziś około godziny 11,15 w Toruniu przy zbiegu ulic Mickiewicza i Konopnickiej dokonano zamachu morderczego na kaprala Lewandowskiego z oficerskiej szkoły lotniczej w Dęblinie, bawiącego na urlopie. Kapral L. przechodził ulicą razem z narzeczoną p. Sternówną. Wtem zbliżyło się do niego dwóch ludzi, z których jeden dobył rewolweru i strzelił do Lewandowskiego, raniąc go ciężko. Ujęto towarzyszącego sprawcy zamachu, jakiegoś Szczepańskiego z Grudziądza; zbrodniarz sam, jakiś Bonin z Grudziądza, zbiegł. Ciężko rannego Lewandowskiego umieszczono w szpitalu wojskowym. Powodem zamachu ma być chęć zemsty.

Wzrost drożyzny

Kraków, 31. 12. Lokalna komisja dla badania kosztów utrzymania ustaliła, że w porównaniu z październikiem — w listopadzie 1927 r. koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, zwiększyły się o 2,01 procent.

Notowania giełdy

Bank polski płacił dnia 2 stycznia 1928 r.

Dolary amerykańskie	8.85—8.84
Dolary kanadyjskie	8.825
Funtów angielskich	43.323
Franki szwajcarskie	171.306
Franki francuskie	34.950
Franki belgijskie	24.830
Liry włoskie	46.915
Marki niemieckie	211.576
Guldeny gdańskie	173.093
Guldeny holenderskie	358.880
Korony czeskie	26.298
Szylingi austriackie	125.438

Notowania giełdy płodów

Rolniczych w Poznaniu z dnia 2 stycznia 1928.

Cena za 100 kg	od zł—do zł
Żyto	39,00—40,00
Pszenica	46,00—47,00
Jęczmień przemysłowy	33,00—35,00
Jęczmień browarowy	39,50—41,00
Owies	32,50—34,25
Mąka żytnia 65% z wł. stan.	00,00—57,00
Mąka żytnia 70% z wł. stan.	00,00—55,50
Mąka pszenna 65% z wł. „	66,50—75,00
Otręby żytnie	28,00—29,00
Otręby pszenne	27,50—28,50
Rzepak	61,00—68,00
Groch polny	48,00—53,00
Groch wiktoria	60,00—82,00
Groch Folgera	58,00—68,00
Ziemniaki fabryczne 16%	5,80—6,00
Słoma prasowana	0,00—3,05
Siano luzne	0,00—5,50

WESOŁY KĄCIK

Przy spisie ludności

Wójt: Kacperze jak waszemu synowi na imię?
Kacper: Szczupok, wielmożny wójcie.
Wójt: Jaki? Przecież żadnego świętego nie ma z takim imieniem...
Kacper: A bo ja tam wiem... dosyć, że mu ksiądz dał na imię szczupok.
Wójt: Bajesz! Wyjmij metrykę i złóż ją do kancelarii.
Na drugi dzień, przy składaniu aktu urodzenia, wójt czytał metrykę:
— A widzisz, że to nie Szczupak — ale Polikarp.
Kacper: Wszystko to jedno, wielmożny wójcie, zawsze mu dali imię od ryby.

Pozory mylą

Na podwórzu koszarowem, major do nieśmiałego rezerwisty:
— Umiesz czytać, mój synu?
— Umieję.
— A pisać umiesz?
— Umieję.
— A rachować umiesz?
— Umieję.
— No, to pięknie, a czemu ty jesteś w cywilu?
— Doktorem filozofji i docentem uniwersytetu.



Kupuję każdą ilość
411
wosku pszczelego

OGŁOSZENIE.

Szanownym Obywatelom miasta Wągrowca i powiatu podaję uprzejmie do wiadomości, iż z dniem 1-go stycznia 1928 r. osiedliłem się jako

mistrz kominiarski

w tutejszem mieście i wykonywać będę wszelką pracę wchodzącą w zakres mego zawodu, sumiennie i po cenach bardzo przystępnych.

Prosząc więc Szanownych Obywateli o łaskawe poparcie, kreslę się

z poważaniem
Florjan Barczak
mistrz kominiarski.

N. GÓRECKI — GOŁAŃCZ

SKŁAD PAPIERU, ARTYKUŁÓW GALANTERYJNYCH I DEWOCJONALJI, WSZELKIE KSIĄŻKI I ARTYKUŁY SZKOLNE, WALIZY, TOREBKI DAMSKIE, PORTFELE, TEKI, PLECAKI SZKOLNE, GROMNICE, ŚWIECZKI I T. D.

Szklarnia i oprawa obrazów.

Drukarnia

Introligatornia

wykonuje wszelkie druki dla urzędów, szkół, towarzystw, p. p. kupców i osób prywatnych szybko, gustownie i po nader niskich cenach. Na żądanie służę wzorami.

Oprawę książek — powieściowych, szkolnych i do nabożeństwa, oraz naklejanie map i planów na płótno lub papier wykonuje spiesznie i po cenach wszystkim dostępnych

WOJCIECH KUBANEK

Rynek 14 WĄGROWIEC Tel. 226

Wydawnictwo „GŁOSU WĄGROWIECKIEGO“.

Najlepszy skutek przynoszą
ogłoszenia

umieszczane
w „Głosie Wągrowieckim“

Kupno okolicznościowe.

Szafa ogniotrwała tania do nabycia, gdzie? wskaże adm. Głosu Wągrow. 1

Kupno okazyjne!

Flausze, materje ubraniowe, watelina w Tanim Sklepie, Wągrowiec, ul. Szeroka 3. — Panom krawcom wysoki rabat. 116

Kupno okazyjne

2 pary szorów tania na sprzedaż gdzie? wskaże adminstr. Głosu Wągrowieckiego. 139